



Życzenia dla Diecezjan z okazji Narodzenia Pańskiego

Gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość

Drodzy Diecezjanie

Świąt Bożego Narodzenia oczekujemy wraz ze wszystkimi naszymi braćmi i siostrami wierzącymi w Chrystusa. Pośród różnego rodzaju trosk i trudności, pośród niepokojów i obaw o przyszłość czekamy na Jezusa, Syna Bożego, który stał się człowiekiem i ponad 2000 lat temu narodził w Betlejem, i który wciąż do nas przychodzi, aby pozostać między nami. Potrzebujemy Jego obecności – w nas, w naszych rodzinach, w Ojczyźnie. Potrzebujemy, żeby w naszych uszach na nowo zabrzmiały słowa Anioła Pańskiego, skierowane niegdyś do pasterzy: „Nie bójcie się! Oto ogłaszam wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan” (Łk 2,10-11). Potrzebujemy przypomnienia, że tylko Bóg daje prawdziwą radość, obdarza miłością i duchową mocą. Jak to ujął Ojciec Święty Benedykt XVI podczas tegorocznej apostołskiej podróży do Niemiec: „Gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość” i tylko tam, gdzie jest Bóg, jest nadzieja.

Kończący się rok 2011 nie był dla nas łatwy. Jako osoby wierzące wielokrotnie doświadczaliśmy bólu i upokorzenia z racji ośmieszania drogich nam symboli i znaków religijnych, deprecjonowania instytucji Kościoła, poniżania osób duchownych, biskupów i kapłanów, ale także wszystkich ludzi wierzących. Dlatego tym bardziej potrzebujemy mocy Bożej, abyśmy pomimo trudności zachowali naszą chrześcijańską tożsamość i umieli odważnie dawać świadectwo o Bogu, który jest miłością.


W obliczu nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia, zgodnie z polską tradycją biorę do ręki opłatek, który otrzymałem z Jasnej Góry, i każdemu z Was składam płynące z serca życzenia.

Niech płynący z betlejemskiego żłóbka dar pokoju i pojednania pozwoli Wam umocnić Waszą więź z Bogiem oraz pomoże w budowaniu dobrych, pełnych miłości relacji z innymi ludźmi. Niech nasze rodziny, parafie, Ojczyzna stają się coraz bardziej domem – miejscem, w którym będziemy się czuć u siebie, w którym będziemy z radością przebywać i o który z oddaniem będziemy się troszczyć.

Kochani Diecezjanie

Na radosne, spokojne, pełne Bożej łaski i rodzinnego ciepła Święta Bożego Narodzenia udzielam Wam, wraz z biskupem Pawłem i biskupem Adamem, pasterskiego błogosławieństwa.

Biskup zielonogórsko-gorzowski Stefan Regmunt

+ 

Co roku z Grotty Narodzenia Chrystusa w Betlejem harcerze ZHP przywożą Betlejemskie Światło Pokoju. Naszym diecezjanom przekazali je 16 grudnia w kościele Najświętszego Zbawiciela w Zielonej Górze, a 18 grudnia w kościele NMP Królowej Polski w Głogowie i gorzowskiej katedrze



Trening przed Będzinem



– Wśród ponad 70 wykonawców kolędę „Cicha noc” zaśpiewała Daria Matysik z Nowej Soli

REGION. Eliminacje rejonowe do XVIII Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastoralek w Będzinie odbyły się 16 i 17 grudnia w Urzędzie Marszałkowskim w Zielonej Górze. – Ludzie przyjeżdżają do nas z odległych miejscowości rejonu, by zaśpiewać czasem tylko jedną kolędę – mówi Krzysztof Świtalski, dyrektor Regionalnego Centrum Animacji Kultury. Jury oceniało m.in. dobór repertuaru, prezentację sceniczną i aranżacje utworów. – Przygotowywaliśmy się przez kilka miesięcy i cieszymy się, że tu jesteśmy – powiedziała Iwona Klamecka, opiekunka wykonawców z Nietkowa. Do finału festiwalu w Będzinie nominowano 7 laureatów: Estere Padewską z Nowego Miasteczka, Magdalenę Matysik z Nowej Soli, Karolinę Szerwińską z Rolewic, Chór Dziecięcy „Kamerton” z Bolesławca, Chór „Cantate Deo” ze Sławy i Chór „Octava” z Żagania.

kg

Oazowy opłatek



Wigilię poprzedziło uczestnictwo w Roratach

ZIELONA GÓRA. 25 dzieci z SP nr 1, należących do Oazy Dzieci Bożych przy parafii Ducha Świętego uczestniczyło we wspólnotowej wigilii. Po modlitwie i dzieleniu się opłatkiem dzieci zasiadły przy stole z potrawami, przygotowanymi przez ich rodziców i dziadków. Oazowicze śpiewali kolędy,

otrzymali też świąteczne prezenty. – Od dzieciństwa uczymy ich wartości, tego, że modlitwa nie przeszkadza w życiu – zauważa opiekun oazy ks. Marcin Muszyński. – Ważne, by dowiadywały się o Panu Bogu nie tylko na lekcjach religii, ale też przy parafii – dodaje animatorka wspólnoty Regina Śmieczak.

kg

Popiełuszko w katedrze

GORZÓW WLKP. Obchody 30. rocznicy ogłoszenia stanu wojennego odbyły się w całej diecezji. W kościele Najświętszego Zbawiciela Mszę św. odprawił bp Stefan Regmunt. Natomiast do gorzowskiej katedry wprowadzono relikwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Po Eucharystii, której przewodniczył bp Adam Dyczkowski, pod białym krzyżem „Solidarności” odśpiewano hymn narodowy i złożono kwiaty. Relikwiarz z fragmentem kości błogosławionego umieszczono wśród innych relikwii w lewym bocznym ołtarzu katedry – Książd Popiełuszko miał 11 listopada



1984 roku przewodniczyć w katedrze Mszy św. i wygłosić kazanie. Niestety w październiku został zamordowany – mówi ks. proboszcz Zbigniew Samociak. – Relikwie są materialnym znakiem życia kogoś, kto odznaczał się heroizmem w miłości do Pana Boga. Dotykając relikwii, sercem dotykamy kogoś, kto jest w wielkiej łączności z Bogiem – tłumaczył ks. prałat Witold Andrzejewski, solidarnościowy kapelan.

kg

Relikwiarz wykonał prof. Czesław Dźwigaj, autor pomnika bp Pluty, znajdującego się przy gorzowskiej katedrze

Pożegnanie kapłana

ŚWIDNICA. 8 grudnia 2011 r. zmarł ks. Andrzej Pomietło, proboszcz parafii św. Marcina i duszpasterz Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Województwa Lubuskiego. 13 grudnia pożegnalnej Mszy św. w Świdnicy przewodniczył bp Stefan Regmunt. Kapłan został pochowany na miejscowym cmentarzu.

kg

Kwestujemy i modlimy się



Dotychczasowa zbiórka, jeszcze przed spektaklem, przyniosła łącznie 36 507 zł i 9 groszy

MIĘDZYRZECZ. Osadzeni w Zakładzie Karnym kolejny raz pokazali swoje dobre serca. Na scenie Międzyrzeczekiego Ośrodka Kultury wystawili sztukę na podstawie książki „Rozmowy z katem”. Dochód przeznaczono na wsparcie chorej na ostrą białaczkę dziesięcioletniej Wioletty Kasicy. – Jak tylko dowiedzieliśmy się, że Wioletta jest chora, zawiązaliśmy komitet pomocy i działamy. Nie sądziłam, że odzew będzie aż taki – mówi z uśmiechem Maria Słomińska, dyrektor z SP nr 2. Pomogły też parafie międzyrzeczekie, w których

odbyła się zbiórka na rzecz chorej dziewczynki. – Zbieramy fundusze, a przede wszystkim modlimy się – zapewnia ks. Marek Rogeński SAC, proboszcz parafii Pierwszych Męczenników Polski.

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON (68) 411 02 54
REDAGUJA: ks. Witold Lesner –
dyrektor oddziału,
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

Opłatek, życzenia i barszcz

PARADYŻ. Tradycyjnie przed świętami Bożego Narodzenia biskup Stefan Regmunt zaprasza wszystkich kapłanów na spotkanie do Wyższego Seminarium Duchownego. Tym razem odbyło się ono 17 grudnia. Była okazja do spowiedzi, wspólna modlitwa liturgii godzin połączona z katechezą wikariusza biskupiego, ks. Zbigniewa Kobusa, życzenia i łamanie się opłatkiem. Bp Regmunt, zwracając się do przybyłych księży diecezjalnych i zakonnych,

złożył bożonarodzeniowe życzenia oraz podsumował roczną posługę duszpasterską. – Dziękuję za gorliwość księży, za troskę o ożywienie życia religijnego diecezjan. Chciałbym życzyć, aby wśród tych wszystkich działań księży również sami dobrze przeżyli święto Narodzenia Jezusa Chrystusa, a przez to mogli umocnić swoją wiarę – powiedział pasterz diecezji. Spotkanie zakończyło się braterską agapą, na której nie zabrakło barszczu. **wl**



Podczas paradyskiego spotkania życzenia przy łamanym opłatku płynęły od biskupa i księży

Nietuzinkowy konkurs

GŁOGÓW. 44 szopki, m.in. z maku, chrupek i drewna, oraz ponad 60 ozdób świątecznych zgłoszono na XII Głogowski Festiwal Szopek. Prace były oceniane w kategoriach wiekowych i artystycznych. Pod uwagę brano oryginalność i przesłanie szopki

oraz materiał z którego została wykonana. Złotą Gwiazdę Betlejemską za najlepszą szopkę otrzymała Patrycja Machel, a pozostałe nagrody główne przypadły: grupie dzieci z Przedszkola Publicznego nr 21, Weronice Sołtyszewskiej oraz dzieciom z Przedszkola Publicznego nr 7. – To szósty konkurs, w którym biorę udział i jestem zafascynowana nowymi pomysłami. Robiłam już szopki ze szkła, czekolady i gliny, a w tym roku ze styropianu i masy solnej – mówiła Elżbieta Smorczevska, jedna z wyróżnionych. Prace można oglądać do 20. stycznia w Klubie Batalionowym w Głogowie. **kg**



– Szopkę z drewna, mchu i siana wykonywałam z pomocą rodziców, przez cztery dni – mówiła Kaja Izbiańska, która otrzymała wyróżnienie

O ojczyźnie w Rokitnie

Wieś zawsze uczyła

Ogólnopolskie rekolekcje adwentowe dla rolników i mieszkańców wsi w sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej prowadził bp Stefan Regmunt.

adwentowe i wielkopostne – tłumaczył Michał Grabianka z Radia Maryja.

W rekolekcjach, które odbyły się od 15 do 18 grudnia, uczestniczył emerytowany rolnik Edward Lipiec z Drożkowa k. Żar. Jako działacz rolniczej „Solidarności” był internowany w stanie wojennym. Był także członkiem Krajowej Komisji Duszpasterstwa Rolników powołanej przez Prymasa Polski. – Dla mnie Rokitno było zawsze najważniejsze. Pierwsze kroki z internowania skierowałem właśnie tu, żeby podziękować Matce Bożej za opiekę i wytrwanie – powiedział w rozmowie z GN.

Wieś jest nie tylko miejscem produkcji chleba, ale także szkołą zdrowego patriotyzmu. Wieś zawsze uczyła młode pokolenia miłości do ojczyzny – mówił kaznodzieja. – Znakiem tej miłości jest trwanie na ojczystej ziemi. Tu jest nasze miejsce do życia, pracy, modlitwy i zdobywania świętości. Bądźmy mądrzy, trzymajmy się prawdy i dobra, trzymajmy się Chrystusa. Budujmy pomyślność naszej ojczyzny, chroniąc dziedzictwo chrześcijańskie – kontynuował bp Regmunt.

Rekolekcje dla rolników odbywają się od 1987 roku. – Ich inicjatorem był bp Roman Andrzejewski, krajowy duszpasterz rolników. Co roku w różnych miejscach są dwie tury rekolekcji:

W przygotowanie rekolekcji byli zaangażowani duszpasterze i siostry zakonne z Rokitna. Wspierali ich m.in. duszpasterstwo rolników, rodzin, młodzieży, a także wspólnoty, grupy, poszczególni świeccy oraz kapłani z różnych stron diecezji. Trzeciego dnia z montażem słowno muzycznym wystąpili gorzowscy aktorzy z ks. Witoldem Andrzejewskim. – Nasze rozmyślenia o ojczyźnie i polskiej wsi są oparte na poezji i przypominają o kregosłupie moralnym Polaka – wyjaśnił Jan Tomaszewicz, dyrektor gorzowskiego teatru. **Krzysztof Król**



Na żywo z Rokitna transmitowano nie tylko liturgię, ale m.in. „Rozmowy niedokończone” poświęcone sprawom rolniczym i audycję dla młodzieży „Czas wzrastania”(na zdjęciu)

480 gramów życia

ODDZIAŁ NOWORODKOWY. Ci ludzie uratowali mojego synka, który przebywał tam przeszło dwa miesiące. Dziękuję im z całego serca! – napisał rodzic na jednym z forów internetowych.

tekst i zdjęcia

KRZYSZTOF KRÓL

krzysztof.krol@gosc.pl

Wobec życia nie da się być obojętnym. I gdy tak patrzę na te maleństwa, to pytam siebie, dlaczego tak ciężko muszą chorować – mówi dr Magdalena Świrkowicz, która od ponad pięciu lat jest ordynatorem oddziału noworodków w Szpitalu Wojewódzkim w Zielonej Górze. Lekarze i pielęgniarki tutaj do każdego pacjenta mówią po imieniu. – Jak przychodzą rodzice, to pytamy, jak dziecko będzie miało na imię, i zapisujemy na kartce. A jak nie są jeszcze zdecydowani, to mówimy: kotku, żabko, kochanie – uśmiecha się pielęgniarka oddziałowa Małgorzata Źródłowska.

Sprzęt w ciągłym użyciu

Jeszcze sześć lat temu ratowanie noworodka z wagą poniżej kilograma było niemożliwe i takie maluchy trzeba było wozić do kliniki w Poznaniu. Dziś zielonogórska neonatologia jest w czołówce takich oddziałów i leczy najmniejsze wcześniaki. Ratowane są tu nawet dzieci urodzone w 24. tygodniu ciąży. Oddział noworodkowy ma III stopień referencyjności, co pozwala wykonywać wysokospecjalistyczne procedury medyczne. – Mamy uprawnienia merytoryczne i sprzętowe, aby leczyć dzieci w najcięższych stanach. W związku z tym w 90 proc. trudnych przypadków klinicznych możemy zdiagnozować je i leczyć na naszym oddziale – wyjaśnia ordynator.

Własna karetka i odpowiedni sprzęt do transportu pozwalają na przewożenie noworodków

również ze szpitali w terenie, a wszystkie niezbędne badania wykonywane są bezpośrednio na oddziale. – Posiadamy jezdny aparat rentgenowski i swoją ciemnię. Dzięki temu w krótkim czasie możemy ocenić obraz radiologiczny. Mamy aparat do badań ultrasonograficznych, dzięki któremu możemy ocenić mózgowie, serce i jamę brzuszną, aby znaleźć wszystkie patologie dotyczące tych rejonów ciała – wyjaśnia dr Magdalena Świrkowicz, która podkreśla, że posiadanie takiego sprzętu zawdzięczają szczególnie WOŚP, a także fundacjom Polsat i TVN.

Pani ordynator marzy się remont i powiększenie oddziału, ale nie tylko. – Chciałabym, żebyśmy mogli pomóc 10–15 dzieciom w ciągu roku, które urodzą się w stanie niedotlenienia, powodującego uszkodzenie mózgu. Jedną z metod leczenia jest schładzanie mózgu zaraz po urodzeniu – wyjaśnia i dodaje: – Musi być ono podjęte w ciągu kilkunastu minut do 6 godzin od urodzenia. Czasami mamy możliwość takiego schłodzenia w Poznaniu, ale nie zawsze zdążymy. Gdybyśmy mieli taką możliwość na miejscu, to wiemy, jak to zrobić. Tego sprzętu nie mamy, a kosztuje on niemało, bo ponad 200 tys.

– Było trochę strachu, ale wszystko dobrze się skończyło. Właśnie czekamy na wypis naszej córeczki Blanki, która urodziła się w 8. miesiącu ciąży. To najwspanialszy prezent na święta Bożego Narodzenia – mówią Łukasz i Beata



Wenflon w małej żyłce

Sprzęt to jedno, a fachowa pomoc to drugie. Oddział ma do dyspozycji konsultantów m.in. w dziedzinie kardiologii, neurologii chirurgii i okulistyki dziecięcej. Robione są tu niemal wszystkie zabiegi, łącznie z kardiologicznymi. Dopiero te najcięższe przypadki trafiają do klinik. Na zielonogórskim oddziale pracują 33 pielęgniarki na dwóch pododdziałach: intensywnej terapii i patologii noworodka. – Oddział intensywnej terapii przeznaczony jest dla noworodków w ciężkim stanie i z różnymi wadami wrodzonymi. Na patologię trafiają dzieci, które oddychają już samodzielnie, są w dobrej kondycji i powoli szykują się do wyjścia do domu –

tłumaczy oddziałowa Małgorzata Źródłowska.

Praca na oddziale noworodkowym ma swoją specyfikę. – Jak koleżanki pytają się, gdzie pracuję, i słyszą, że na noworodkach, to mówią często: „O matko!”. Bo byłoby się kontaktu z takim małym pacjentem i dziwią się, jak możemy założyć wenflony do tak małych żył – mówi oddziałowa. – Nasz pacjent nie waży 30 czy 50 kg, ale 1 kg, a nawet mniej. Pamiętam, było u nas leczone dziecko, które miało 480 gramów – wspomina pielęgniarka.

Odstresowująca jazda konna

– Nasz zespół lekarski i pielęgniarski jest wyjątkowy. Nie ma dwóch różnych zespołów, ale je-



W zielonogórskim szpitalu rocznie przychodzi na świat blisko 2 tys. dzieci. Na zdjęciu: ordynator Magdalena Świrkowicz (z prawej) przy małym pacjencie



– Wciąż nowe życie jest dla mnie cudem. Ta praca nie powszedniejsza – zapewnia oddziałowa Małgorzata Źródłowska, która pracuje w placówce od 1988 roku

den. Pracujemy na bardzo dużych obrotach. Nawet całkiem niedawno zastanawiałam się, kiedy pracownicy się zbuntują, ale chyba lubią swoją pracę, bo nawet się nie żalą, a szkołą, gdzie tylko się da – mówi z uśmiechem ordynator. W tej pracy nie da się być obojętnym i często zabiera się ją do domu. – Kiedy pracowałam na zmiany, śpiąc w domu po dyżurze nocnym, słyszałam w podświadomości pracę respiratorów i monitorów. Budziłam się, bo myślałam, że coś gdzieś alarmuje i muszę sprawdzić, co się dzieje – opowiada pielęgniarka oddziałowa. – Bardzo często dziewczyny na następny dzień po swoim dyżurze dzwonią z domu z pytaniem, jak dzisiaj z tym czy tamtym noworodkiem – dodaje.

Tutaj w każdej chwili może się coś wydarzyć i trzeba walczyć o życie dziecka. – W krytycznych sytuacjach nie trzęsą mi się ręce, nie podnoszę głosu, nie przeklinam, nie mam gwałtownych ruchów... Ale potem zdarzają mi się bezsenne noce i to na pewno wynika ze stresu. Jednak nie zamieniłabym tego zawodu na inny – przyznaje ordynator Magdalena Świrkowicz. – Każdy z nas próbuje to jakoś odreagować. Mój sposób od wielu lat to jazda konna.

Każdy ma swoją drogę

Tak jak szybko przychodzi życie, tak nieraz szybko przychodzi śmierć. A więc dziecko powinno godnie umrzeć. – Nawet jeśli wiemy, że dziecka nie da się uratować,

to musi ono mieć zapewnione cztery podstawowe rzeczy: dziecko nie może mieć odczucia duszności, nie może nic go boleć, nie może być mu zimno i nie może być samo – tłumaczy neonatolog dr Świrkowicz. – Do końca jest odżywiane, do końca wentylowane, do samego końca otrzymuje leki przeciwbólowe w inkubatorze i jest traktowane tak jak wszystkie inne dzieci. Czy buntuję się przeciwko śmierci tak małego dziecka? Myślę, że od momentu poczęcia każdy ma zapisaną swoją drogę i bunt nic tu nie zmieni – dodaje.

Lekarz musi sobie poradzić nie tylko z tym. Bardzo trudne są rozmowy z rodzicami, którym trzeba rzetelnie przekazać informacje. – Nauczona doświadczeniem

swojego szefa i własnego 25-letniego stażu pracy, jeśli nie mam stuprocentowej pewności, że dziecko się uda uratować, to nigdy nie stawiam zbędnej nadziei, bo potem odwrócenie tej całej sytuacji, gdy się nie uda, jest trudniejsze niż przekazanie, że się udało – mówi ordynator.

Na tym oddziale często udzielane są chrzty. – Jest tak przyjęte, że dzieci w ciężkim stanie, które w każdej chwili mogą umrzeć, na prośbę rodziców chrzczymy – mówi pielęgniarka oddziałowa. Chrzczone są tu także często dzieci stabilne. Oddział jest w stałym kontakcie z kapelanem szpitalnym. – Nawet jeśli sami rodzice nie są w stanie podjąć takiej decyzji w danym momencie, to proszą o to nas w chwili, w której uznamy, że życie ich dziecka jest zagrożone. Mam ośmiu chrześniaków. I wszyscy z nich przeżyli. Więc mam swoją gromadkę – mówi dr Świrkowicz.

9. urodziny w szpitalu

Niektóre dzieci umierają, ale wiele dało się uratować. To daje kopa do dalszej pracy. – Kiedyś walczyliśmy o jedno dziecko dwadzieścia parę godzin i w końcu wszyscy mówili, że mamy sobie odpuścić. A ja taka zbuntowana przypominałam sobie, że mój syn zdaje maturę, i mówię: „Panie Boże, niech ten mój syn obleje byleby to dziecko przeżyło” – opowiada dr Świrkowicz. – Temu dziecku się poprawiło, a mój syn następnego dnia zadzwonił, że mu ta matura średnio poszła i pewnie nie dostanie się na studia. Ostatecznie jednak zdał i dostał się na wymarzony kierunek. Teraz już je skończył, a tamto dzieciątko dobrze się rozwija. Jesteśmy z mamą w kontakcie. Ten szantaż z Panem Bogiem mi się opłacił – żartuje.

Siostrze oddziałowej szczególnie utkwiał w pamięci chłopiec, który urodził się w 28. tygodniu ciąży. – Miał niską wagę i leżał na intensywnej terapii. Łącznie na naszym oddziale spędził ok. 25 miesięcy – wspomina Małgorzata Źródłowska i dodaje: – Rodzice przychodzą i odwiedzają nas, ale zwykle do dwóch lat. Z czasem siłą rzeczy zapominają się o pacjentach, bo wciąż przychodzą nowi. Ale tę mamę i dziecko zapamiętałam, bo przyprowadziła syna w 9. urodziny na oddział i pokazała mu zespół lekarzy i pielęgniarek, który się nim opiekował. ■

Na marginesie **pisze...**

felieton

WALDEMAR HASShistoryk, muzealnik, publicysta
skryba_hass@op.pl

O widmie kryzysu i świątach...

Trudno było w okresie przedświątecznym zobaczyć między sklepowymi półkami krążące widmo kryzysu. Komerccjalizacja przygotowań do świąt Bożego Narodzenia, zaszła już tak daleko, że nawet kryzys nie jest jej straszny. To już po prostu swoiste „święto” przed świątami. Wielkie handlowe show, które w ostatnich latach rozpoczyna się, zanim zdążą wypalić się znicze z Zaduszek.

Kupić można prawie wszystko... Podobno w niektórych marketach, między napojami, chipsami, a czekoladą znajdzie się i opłatek. A może gdzieś jest też sianko?! Może ktoś już wpadł na pomysł, by np. połączyć – oczywiście w ramach promocji – sprzedaż tego tradycyjnego elementu wigilijnej wieczerzy z obrusem? Takie wigilijne „2 w 1”? Taka oferta chyba by mnie nie zdziwiła. Ale gdy już za nami będą te wszystkie: zakupy, prezenty, ozdoby, promocje, korki, tłumy i pieniądze, to może warto na spokojnie zastanowić się, czy trzeba było „aż tyle”? Ks. Jan Twardowski, zachęcał: „I pomysł, jakie to dziwne, że Bóg miał lata dziecięce, matkę, osiołka, Betlejem”.

Eucharystycznych Ruch Młodych

Najważniejszy jest dobry plan

Mają cztery podstawowe zasady: **czytać Ewangelię, żyć Mszą św., kochać bliźniego i być trzynastym apostołem.** Realizują je od podstawówki.

Znakami ERM są: żółta chusta, krzyż otoczony kołem z napisem „Króluj nam, Chryste”, a także krzyżyk nawiązujący do znaku pierwszych chrześcijan. W Adwencie w zielonogórskiej parafii Najświętszego Zbawiciela przyjęto do niego nowych kandydatów. Dzieciom i młodzieży towarzyszyli diecezjalny opiekun ks. Robert Patro oraz krajowa moderatorka ERM s. Danuta Pusty SJK. – Istotą tego Ruchu jest wychowanie dzieci i młodzieży na wartościach, które są przekazywane przez Ewangelię



Podczas uroczystej liturgii przyjęto nowych kandydatów, dzieci po roku formacji złożyły swoje przyrzeczenia, a starsze je odnowiły

jako najważniejsze – przypomniała urszulanka.

Zielonogórska wspólnota liczy ok. 45 osób. Uczestnicy spotykają się co sobotę najpierw na Mszy św. o godz. 9.00, a potem na spotkaniu formacyjnym i oczywiście wspólnej zabawie. Grupą opiekują się urszulanka s. Renata Piotrowska i katechetka Anna Rzeźniczak.

Jedną z animatorek jest Maria Dziędziura, która do ERM należy już od 12 lat. – Bycie w Ruchu dało mi wizję na przyszłość. Stąd się wzięło moje zamiłowanie do pedagogiki, którą obecnie studiuję – mówi. – Zbliżyłam się do Pana Boga, bo ERM to szansa na przyszłość z Bogiem.

kk

Opowieść o Prymasie Tysiąclecia Kocha ksiądz Gomułkę?



– To był człowiek, który był wielki w swojej misji, a jednocześnie skromny, ludzki, ciepły i dobry – mówiła Anna Rastawicka

Kardynał Stefan Wyszyński – Siewca pracowity i mądry – to temat ostatniego spotkania Salonu Myśli im. Edyty Stein. 12 grudnia jego gościem była Anna Rastawicka.

Długoletnia współpracownica Prymasa Wyszyńskiego rozpoczęła pracę w jego sekretaria-

cie w 1970 roku. Jej zajęciem było opracowywanie prymasowskich kazań. – Spisywało się je z taśmy magnetofonowej, trzeba było postawić kropki, przecinki. Ksiądz prymas mówił pięknym językiem. Całe moje życie to praca nad tymi tekstami. Gdy czytam je dzisiaj, ciągle odkrywam coś nowego – mówi.

Anna Rastawicka podkreśliła, że kard. Stefan Wyszyński czuł się pasterzem wierzących i niewierzących. – Kiedyś mówił konferencję o miłości nieprzyjaciół. Na koniec podeszłam i powiedziałam: „Ojczy, w żaden sposób nie mogę tego pojąć. Ty kochasz pana Gomułkę?”. Prymas spojrział na mnie i powiedział: „Przecież Bóg go kocha, to co ja mam do powiedzenia”. To była dla mnie lekcja na całe życie – opowiadała. – Oczywiście nie było mu wszystko jedno. Kiedy Kościół był krzywdzony, ksiądz prymas upominał się. Mówił często, że kiedy człowiek rezygnuje z obrony własnych praw, to staje się półobywatelem – kontynuowała.

Organizatorami spotkań są Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. Edyty Stein w Zielonej Górze oraz Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”.

kk

Rusza wizyta duszpasterska

Porozmawiaj z księdzem

Z ks. Tadeuszem Lityńskim o rozpoczynającej się wizycie duszpasterskiej rozmawia Krzysztof Król

KRZYSZTOF KRÓL: – Czemu ma służyć wizyta duszpasterska?

Ks. TADEUSZ LITYŃSKI: – Jej pierwszym celem jest wspólna modlitwa z parafianami, a także błogosławieństwo domów i mieszkań. Bardzo dobrze, że jest taka okazja do spotkania, bo dziś, szczególnie w dużych parafiach, grozi nam anonimowość. A bezpośrednie spotkanie to szansa na budowanie wzajemnych więzi. Kołęda to też okazja do ewangelizacji, bo księża przyjmują nie tylko osoby, które regularnie chodzą do kościoła, ale także te, które przychodzą tam okazjonalnie albo wcale.

– Niektórzy sugerują, że „ksiądz przychodzi tylko po pieniądze”...



KRZYSZTOF KRÓL

– Ks. kan. Tadeusz Lityński jest wikariuszem biskupim i proboszczem w parafii Chrystusa Króla w Gorzowie Wlkp.

– Ofiara składana podczas kołędy nie jest istotą spotkania.

Jest dobrowolna i o tym należy przypomnieć. Jak i o tym, że parafia, czyli wspólnota lokalna, utrzymuje się dzięki ofiarności wiernych. Podwyżki m.in. gazu, prądu, materiałów budowlanych są też odczuwalne przez parafie. Natomiast jeśli jakiejś parafii uda się pozyskać dotację unijną czy samorządową, to jest ona przeznaczona na konkretny cel, np. remont zabytkowego obiektu, i po zakończeniu prac musi być skrupulatnie rozliczona. Wśród parafian występuje jednak duże zrozumienie i odpowiedzialność, dlatego decydują się na złożenie datku na cele diecezjalne i wspólnoty lokalnej; związane zarówno z utrzymaniem parafii, jak i duszpasterstwem. Oczywiście w wielu domach księży, widząc trudną sytuację materialną, odmawiają przyjęcia ofiary, a także omawiają formę pomocy charytatywnej.

– Pada też czasem zarzut: „ksiądz wpada i wypada”...

– Mamy również podobne odczucia. Przy ogromnej liczbie

mieszkań, do których kapłan musi dotrzeć, często wizyta kołędowa sprowadza się do kilkunastu czy kilkudziesięciu minut. Ale też trzeba zauważyć, że jest ona często wypełniona konkretną treścią, co sprawia, że czas dla uczestników istotnie biegnie bardzo szybko.

– O czym rozmawia Ksiądz z parafianami?

– Wsłuchujemy się w sygnały i propozycje parafian. Przed kołędą proponujemy, żeby wierni ośmielili się i na niektóre rzeczy zwrócili uwagę. Oczywiście potem wiele cennych spostrzeżeń realizujemy. Za to jesteśmy wdzięczni wiernym, bo to też wyraz troski o wspólnotę. Wizyta duszpasterska to także okazja do pewnej diagnozy. Tam, gdzie jest poważny kryzys wiary, kryzys miłości rodzinnej, tam drzwi są zwykle zamknięte, ale inni szukają pomocy i chcą rozmawiać. Duszpasterz może stać się powiernikiem i pośrednikiem w rozwiązaniu wielu problemów. Nie unikajmy więc rozmowy z księdzem. ■

To święto każdej rodziny

Spójrzcie sobie w oczy

Wcale nie trzeba czekać do złotych godów, aby odnowić przyrzeczenia małżeńskie. W wielu parafiach ma to miejsce w święto Świętej Rodziny z Nazaretu.

Zwyczaj to święto liturgiczne obchodzone jest w niedzielę w oktawie Bożego Narodzenia. W tym roku z uwagi na układ kalendarza przypada w piątek 30 grudnia. – Warto zaprosić w ten dzień na Mszę św. małżonków i zaproponować chętnym odnowienie przyrzeczeń małżeńskich. Zachęcam księży proboszczów, bo naprawdę warto, szczególnie obecnie, kiedy ilość rozwodów się zwiększa i relatywizujemy prawdę o nierozzerwalności małżeństwa – zauważa ks. Dariusz Orłowski,



KRZYSZTOF KRÓL

– Odnowa przyrzeczeń wzmacnia nas duchowo i daje taką energię na kolejny rok – zauważają Maciej i Magda Kincelowie, małżonkowie od 7 lat i rodzice dwójki dzieci

diecezjalny duszpasterz rodzin. – Takie odnowienie można zorganizować 30 stycznia, albo w którąś z najbliższych niedziel – dodaje duszpasterz.

O tym, jaki ma to wpływ na małżeństwo, nie trzeba przekonywać Magdy i Macieja Kincelów z Zielonej Góry. Co roku odnawiają swoją przysięgę małżeńską podczas rekolekcji Ruchu Domowy Kościół. – Na co dzień każdy z nas jest zabiegany, bo praca i dzieci. A tu stajesz naprzeciw męża, żony, chwytasz za rękę, patrzysz głęboko w oczy i przypominasz sobie wasz ślub. To niesamowite – mówi Magda. – Może niektórzy zrobią krok dalej i pójdą na randkę, na której dawno nie byli – dodaje Maciej. **kk**



GORZÓW WŁKP., 22 STYCZNIA. W gorzowskiej katedrze zakończył się Rok bp. Wilhelma Pluty

Kalendarium mijającego roku

Czas podsumowań

Rozpoczęcie peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego, wizyta nuncjusza apostolskiego i diecezjalne obchody Roku Kolbińskiego – to tylko kilka wydarzeń, wśród wielu uroczystości i inicjatyw, które **warto przypomnieć raz jeszcze w kończącym się 2011 roku.**



GORZÓW WŁKP., 28 MAJA. W katedrze gorzowskiej bp Stefan Regmunt wyświęcił 9 nowych kapłanów



ZIELONA GÓRA, 15 MAJA. Razem z czytelnikami świętowaliśmy 5 lat „Gościa Niedzielnego” w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. M.in. odbył się koncert zespołu „New Life`m” z Natalią Niemen



ZIELONA GÓRA, 27 MARCA. Głównymi ulicami miasta przeszło ponad tysiąc osób w Marszu dla życia



ŚWIEBODZIN, 30 KWIEŹNIA. Rozpoczęcie peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego



GORZÓW WŁKP., 2 CZERWCA. Na placu Papieskim odbyło się metropolitalne dziękczynienie za beatyfikację Jana Pawła II



PARADYŻ I ROKITNO, 29 SIERPNIĄ. Gościem specjalnym Paradyjskich Dni Duszpasterskich był nuncjusz apostolski abp Celestyno Migliore



ZIELONA GÓRA, 7 CZERWCA. Bp Adam Dyczkowski otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu Zielonogórskiego



GĘBICE, 24 WRZEŚNIA. Na terenie dawnego obozu Duląg D Amtitz, gdzie przebywał św. Maksymilian Maria Kolbe, odbyły się diecezjalne obchody Roku Kolbińskiego